

Kraków dnia 20go maja 1935.

Laskawy Panie !

Jest mi przykro, że mimo jasnej treści ostatniego Pańskiego listu jestem zniewolony powrócić do tego samego przedmiotu - jedynie bowiem w ręku Laskawego Pana leży pomoc dla ~~//////~~ mnie w tym przypadku. Zamiast korespondencji zamierzałem przyjechać do Rzeszowa, aby rzecz ustnie i ..ze skutkiem przedstawić. Zaszły sprawy pogrzebowe, przypuszczałem na chwilę, że może się Pan wybierać z rodziną do Krakowa. Teraz wyjazd mój jest niemożliwy tak, że nie pozostaje mi nic innego jak ponownie sprawę w drodze korespondencyjnej prowadzić.

Oto - mówiąc krótko - położenie moje jest bez wyjścia...jestem gotów posprzedawać wszelkie graty o pewnej wartości, jak tokarnię i doskonałe instrumenty, muzyczne i kroki w tym kierunku poczyniłem. Jednak nie chcąc sprzedawać za bezcen nie mogę naglić. W tej drodze mam już pewne 2.000 złotych. Pozostaje jeszcze 8.000, których uzyskanie nawet w drodze wielkich ofiar, nawet pozbycia się mojego domu w Tęczynku jest koniecznością. To też skłania mnie do ponownego przedstawienia Laskawemu Panu stanu rzeczy, bo tylko z tej strony jest dla mnie ratunek możliwy. Proszę zatem ponownie nad przedmiotem się zastanowić i podać mi jakiś projekt, możliwy do zrealizowania, abym na resztę życia nie był zmuszony szukać przytułku u córki, u której też na razie się nie przelewa z powodu objęcia gospodarstwa i wielkich wkładów. Siostra cioteczna w Poznaniu nie jest w położeniu niesienia mi pomocy tak, że jedynie i wyłącznie na interwencję ze strony Laskawego Pana jestem ograniczony. Może w kilku ratach w ciągu najbliższych miesięcy będzie możliwym zdobycie potrzebnej gotówki. Na list i wiadomość w tym kierunku z niepokojem oczekuję. ^{w Krótkim} przecież Panu łatwiej będzie zdobycie gotówki aniżeli mnie.

Przesyłam pozdrowienia dla całej rodziny.

Smilley